

13 02 2021 wieczorne - JEZUS CHRYSTUS ARCYKAPŁANEM NASZEGO WYZNANIA

JEZUS CHRYSTUS ARCYKAPŁANEM NASZEGO WYZNANIA

13 02 2021 wieczorne

Takie pytanie mam na początek, później będziemy szukać odpowiedzi na to pytanie: Jak byś się czuł, czy jak byś się czuła, gdybyś wiedział, albo wiedziała, że w niebie Jezus Chrystus wstawia się za tobą? Odpowiedzi: Człowiek szczęśliwy, wdzięczny, pełen nadziei, bezpieczny, pewny jutra, niemożliwe, żeby Bóg zawiódł, szczęśliwy, że jest ktoś, kto bardzo chce mi pomóc, ufny, przyjęty przez Boga, wprowadzony do wieczności, że jest Przyjacielem moim i nie zależy Mu, żebym się potknął i przewrócił, tylko, żeby mi wyszło. To znaczy, że diabeł już nie ma co nas dręczyć, bo gdzie dręczyć. Jest jeszcze więcej rzeczy. Skoro On się tam za nami wstawia, to wszystko jest możliwe. To w sumie nie powinniśmy mieć problemu z grzechami. Skoro ktoś tak miły Ojcu czyni to, to powinno być wszystko załatwione; tylko brać i dawać. Ja myślę, że tak jak z wieloma rzeczami jest dokładnie tak samo – my wiemy, że tak jest napisane, i wiemy po ludzku, że tak jest, ale my nie wiemy, że tak jest, nie dochodzi do nas, że tak jest i zachowujemy się jak ci, którzy wiedzą, że tak jest, ale nie żyją według tego, że tak jest. Chodzą ze swoimi problemami, jakby one nie były załatwione tam przez Pana Jezusa. Nadal gdzieś tam wrogowi udaje się w ten czy inny sposób robić różne przeszkody. A więc w sumie, z jednej strony człowiek wie, że to jest napisane w Biblii, może nawet pokazać gdzie to jest napisane w Biblii, ale jednakże to musi przemieścić się z pomocą Ducha Świętego do naszego sposobu myślenia na temat: Jak żyje człowiek, który wie, że w niebie Jezus Chrystus wstawia się za nim. Musimy dojść do tego momentu, w którym zaczynamy doświadczać tego, że wiemy, bo żyjemy tak. Żyjemy jako ludzie, którzy są spokojni, uspokojeni; jest niemożliwe, żeby Pan zawiódł, jest niemożliwe, żeby Ojciec Go nie wysłuchał, bo Pan Jezus powiedział, że Ty Mnie zawsze wysłuchujesz.

A więc w tym momencie nie brnęlibyśmy w żadne zło, bo i po co, skoro Pan ma wymodlone dla nas, żebyśmy tylko żyli w dobru. Lecz Ja modliłem się za wami Piotrze, aby nie ustała wiara wasza. I Piotr wygrał w sumie. Wygląda jakby przegrał, ale jednakże dzięki Jezusowi wygrał. W sumie my wiemy, że wszystkie te prawdy biblijne są dla nas oczywiste. Im dłużej jesteśmy wierzącymi, tym więcej wiemy, co jest w Biblii napisane; dla nas one są sprawami oczywistymi. No jakże, ktoś by powiedział, co ty nie wiesz, że to jest w Biblii napisane? Tylko całe nasze doświadczenie polega na tym, że to, że to jest napisane w Biblii, to jest w Biblii napisane, ale teraz musi być zapisane w tobie, we mnie, że to w nas musi być zapisane, żebyśmy my według tego też żyli, żebyśmy byli zapieczętowani tą Bożą prawdą. Jezus powiedział: Poznać prawdę, a ona was wyswobodzi.

A więc jesteśmy otwarci. Stajemy się ludźmi hojnymi. Niczego ci nie zabraknie, mówi Pan. A skoro On jest w niebie i mówi, że niczego ci nie zabraknie, to jestem wolnym człowiekiem, aby móc budować się z innymi, dzielić z innymi; jest jak źródło, które nie ma końca, które zawsze tryska, i z którego zawsze możemy czerpać. A więc coraz więcej, więcej, więcej.

I chcielibyśmy pójść z apostołem Pawłem do Listu do Hebrajczyków, ponieważ w tym właśnie Liście Paweł w główny sposób kładzie nacisk na tą prawdę, uznając ją za wyższą od tych, które są tymi prawdami początkowymi. „*Przeto, bracia święci, współuczestnicy powołania niebieskiego,*” Hebr. 3,1. I wydawałoby

się, że to jest dziwne, co on teraz pisze, bo według nas powinno być tak: „Przeto, bracia święci, współuczestnicy powołania niebieskiego, wy korzystacie zawsze z Jezusa, Pośłańca i Arcykapłana waszego wyznania.” A Paweł pisze: „*zważcie na Jezusa, pośłańca i arcykapłana naszego wyznania,*” Zważcie na Niego. Dlaczego on chce zwrócić oczy tych, którzy mają powołanie niebiańskie, są świętymi? Dlaczego on chce zwrócić oczy tych świętych z powołaniem niebiańskim na Chrystusa? Czyżby oni niezbyt uważnie patrzyli na Niego? A może czegoś nie widzieli, o czym Paweł wie i on chce im teraz pokazać, żeby oni jeszcze bardziej byli upewnieni o tym, jak potężne jest to zbawienie, które zaczęło się w Jezusie Chrystusie i co tam naprawdę teraz dzieje się w niebie. Domyślamy się, że kiedy Paweł pisał List do Hebrajczyków, nie było jeszcze księgi Objawienia, a więc nie było opowiedziane jak Jezus jako Boży Baranek, wkracza do świątyni, jak tam wszyscy śpiewają, upadają. To jeszcze nie było napisane, a więc Paweł gdy to pisze, nie ma Księgi Objawienia. To on właśnie teraz im objawia, on zaczyna teraz im to pokazywać. Staliśmy się święci przez ofiarę Jezusa Chrystusa, otrzymaliśmy niebiańską nadzieję, a więc staliśmy się ludźmi, którzy mają nakierowanie na niebo. Ale teraz potrzebujemy jeszcze następnych informacji, które będą nas posilać i umacniać w tym, żebyśmy nie lękali się żyć tu na ziemi, póki jeszcze nie weszliśmy do tego niebiańskiego miejsca. A więc apostoł Paweł skierowuje oczy na Jezusa Chrystusa: „*zważcie na Jezusa, pośłańca i arcykapłana naszego wyznania, wiernego temu, który go ustanowił, jak i Mojżesz był wierny w całym domu Bożym. Uznany On bowiem został za godnego o tyle większej chwały od Mojżesza, o ile większą część ma budowniczy od domu, który zbudował. Albowiem każdy dom jest przez kogoś budowany, lecz tym, który wszystko zbudował, jest Bóg.*” Hebr. 3,1-4. I gdy do człowieka dociera ta święta prawda, że Jezus jest tam, w niebie, jest Arcykapłanem, który jest w niebie, to daje upewnienie nam. Możemy powiedzieć tak: Kiedy Mojżesz szedł do Namiotu Świadcstwa, i kiedy Izrael widział, że Mojżesz idzie, bo Namiot Świadcstwa był poza obozem, to co wtedy robił cały Izrael? Pamiętacie? Stawał. Wszyscy stawali, aż Mojżesz doszedł do Namiotu Świadcstwa. To był szacunek; Mojżesz idzie spotkać się z Bogiem i rozmawiać z Bogiem.

Jezus jest w niebie i rozmawia z Bogiem. Co my doświadczamy przez to? Izrael stawał, rozumiał, że wydarzać się będzie wielka sprawa, bo Mojżesz będzie rozmawiał z Bogiem. I co? I są rzeczy, które Izrael potrzebuje, żeby Bóg odpowiedział na tą rozmowę. Jak Mojżesz będzie rozmawiał z Bogiem, będzie się wstawiał za nimi i dla nich jest ważna odpowiedź Boża w tym momencie, bo oni potrzebują tego Bożego działania pośród siebie. A teraz Jezus jest i wstawia się za mną i za tobą. My potrzebujemy tego wstawiennictwa i wiemy, że otrzymamy to, co jest potrzebne, abyśmy mogli dzisiaj żyć w sposób godny Boga. Jezus poszedł to załatwić, poszedł wymodlić to dla nas.

„*Albowiem każdy dom jest przez kogoś budowany, lecz tym, który wszystko zbudował, jest Bóg. Wszak i Mojżesz był wierny jako sługa w całym domu jego, aby świadczyć o tym, co miało być powiedziane, lecz Chrystus jako syn był ponad domem jego; a domem jego my jesteśmy, jeśli tylko aż do końca zachowamy niewzruszenie ufność i chwalebną nadzieję.*” Hebr.3,4-6. W nas też musi być uroczyste podniesienie, że Jezus Chrystus, który umarł za nasze grzechy i zmartwychwstał, wszedł do nieba. Nieraz doświadczyliscie czegoś takiego, że wiedzieliście, że ktoś ma możliwość załatwić wam coś i on pójdzie wam to załatwić, i jesteście już tacy uspokojeni, bo ten ktoś potrafi to załatwić i wam to załatwi. To jest sprawa już, można powiedzieć, zamknięta, bo ten ktoś ma odpowiednie wejście i on to załatwi. Wtedy tak czuje się zadowolony, że sprawa będzie załatwiona. A tu masz sprawę najważniejszą - naszej wieczności, naszego zwycięskiego życia na ziemi. Pan poszedł tam, aby dokończyć to, co zaczęło się tu na ziemi, kiedy umarł za nasze grzechy i zmartwychwstał. Dalej musi być kolejna rzecz, On musi wejść do tego miejsca świętego. Później dalszy ciąg tego, co apostoł Paweł pisze, pokazuje nam: „*Żeby nie było czasem w kimś z nas złego niewierzącego serca, które by odpadło od Boga żywego, ale napominajcie jedni drugich każdego dnia, dopóki trwa to, co się nazywa dzisiaj, aby nikt nie popadł w zatwardziałość przez oszustwo grzechu. Staliśmy się bowiem współuczestnikami Chrystusa, jeśli tylko aż do końca zachowamy niewzruszenie ufność,*

jaką mieliśmy na początku.” Hebr.3,12-14. Apostoł Paweł chce, abyśmy pojęli to i zrozumieli, że mamy kogoś najważniejszego w świątyni przed Obliczem Ojca i to jest Boży Syn, Jezus Chrystus, a zarazem Arcykapłan naszej wiary; zważcie na Jezusa Arcykapłana wiary.

Jeżeli czujesz tą drętwotę, to jest właśnie twoje ciało, ono nie jest w stanie tego zrozumieć, ani pojąć, bo ono nie sięga aż do nieba. Ale prawda, która jest głoszona potrzebna jest tobie i mnie, żebyśmy byli pewni, że Jezus Chrystus jest w niebie i wstawia się za nami, że nie jesteś tu sam, ani sama. Nie musisz rozwiązywać swoich spraw ty sama, czy sama. Jest Jezus, który rozwiązuje nasze sprawy przed Obliczem Ojca, a my mamy do Niego należeć z radością i wdzięcznością. On tam się wstawia, a my korzystamy z tego wstawiennictwa nieustannie na ziemi. I nie ma takiej sprawy, której On by nie załatwił w niebie, abyśmy my mogli żyć tu na ziemi zgodnie z wolą Ojca. Jeżeli żyjemy wbrew woli Ojca, jest to właśnie to, że my nie doświadczamy, że Jezus tam wstawia się za nami i zgadzamy się na ułomność w swoim życiu, bo myślimy, że to my jesteśmy tymi, którzy decydują o tym. Jednakże jeżeli my podejmujemy decyzję, to wtedy my opuszczamy Arcykapłana i sami podchodzimy do jakiejś rzeczy, i wtedy okazuje się, że szybko schodzimy w grzech, bardzo szybko. Nie mamy siły, ani możliwości, żeby wygrać, ponieważ nie mamy pewności, że Ten, który wstawia się za nami, również o to się modli.

Niedaleko, List do Hebrajczyków 2,14-18: *„Skoro zaś dzieci mają udział we krwi i w ciele, więc i On również miał w nich udział, aby przez śmierć zniszczyć tego, który miał władzę nad śmiercią, to jest diabła, i aby wyzwolić wszystkich tych, którzy z powodu lęku przed śmiercią przez całe życie byli w niewoli. Bo przecież ujmuje się On nie za aniołami, lecz ujmuje się za potomstwem Abrahama. Dlatego musiał we wszystkim upodobnić się do braci, aby mógł zostać miłosiernym i wiernym arcykapłanem przed Bogiem dla prześlania go za grzechy ludu. A że sam przeszedł przez cierpienie i próby, może pomóc tym, którzy przez próby przechodzą.”* A więc jest doświadczony w tym wszystkim, przez co my przechodzimy i jako Zwycięzca jest w stanie pomóc tobie i mnie, abyśmy i my też przez to wszystko przeszli. Ale to musimy mieć w sercu swoim – nie jesteś sam, nie jesteś sama, Jezus wstawia się za tobą. W jakimkolwiek jesteś doświadczeniu masz kogoś, kto wstawia się nadal za tobą.

Diabeł bazuje na tym, że człowiek nie pamięta o tym, że ma Jezusa, który wstawia się za nim, i próbuje podejmować się sam, czy sama walki. I przegrywa z diabłem, bo potyczka toczy się o siłach ludzkich, a nie w zwycięstwie Chrystusa, i dlatego wielu przegrywa, i potyka się, bo zapomina kto jest tutaj Tym, który decyduje, i wygrywa każdy temat dla mnie i dla ciebie, abyśmy spokojnie podjęli decyzję, która jest zgodna z wolą Ojca, i nie obawiali się. A więc ta świadomość, że dzisiaj też Jezus wstawia się za nami, że On wiedząc o nas, pozwala nam być pewnymi, że zależy Mu na tym, żebyśmy nie zginęli, ale wygrali w tym doświadczeniu. Na pewno nie jest to zadowoleniem, gdy my rezygnujemy z Jego wstawiennictwa, i bierzemy sprawy życia w swoje ręce. To tak jakby Bóg mówił do Swoich: Jeżeli pójdziesz do kapłana spytać się o coś i kapłan ci odpowie, to gdy nie posłuchasz się tego kapłana, wtedy popełniasz grzech. Jeżeli przychodzimy i pytamy się: Panie, Jezu, co z tym, co z tym? To teraz mamy posłuchać tego, co On do nas mówi, aby w ten sposób postąpić. Jego mamy słuchać, On jest tą wyrocznią od Ojca, i gdy On coś nam mówi, to tak mamy zrobić, wtedy jest prawidłowo. Ale gdy my robimy inaczej, to znaczy, my podejmujemy własną decyzję. Najpierw czytaliśmy w Biblii, wiedzieliśmy, że jest napisane, że Jezus wstawia się za nami, że nie musimy się obawiać, On wie o wszystkim, co nas jeszcze w życiu spotka, nawet kiedy my jeszcze tego nie wiemy, On już wie co nas spotka, a więc to wszystko jest już wymodlone przed Obliczem Ojca. A więc możemy być szczęśliwi. Mamy kogoś, kto dokładnie wie wszystko, który przeszedł przez te doświadczenia i Jego wstawiennictwo jest pełne zwycięstwa. Ojciec ma przed Sobą kogoś doskonałego, który wstawia się za nami. A więc możemy być uspokojeni. Nie musisz obawiać się, nie musisz martwić się. On wie o tobie wszystko i wie, co z tobą i ze mną zrobić, żebyśmy mogli iść dalej i wygrywać. Mamy świętość przez Jego ofiarę, mamy niebiańską nadzieję poprzez Niego, że On jest tym

Niebiańskim Człowiekiem, który przyszedł z nieba, ale potrzebujemy mieć jeszcze spokój, spokój, że Jego oczom nic nie umyka i On wie o co prosi teraz Ojca w twoim i moim temacie. I choćby nie wiadomo jak wróg próbował to podważać, Ten, który umarł za mnie i za ciebie na krzyżu, jest zainteresowany tym, abyśmy osiągnęli żywot wieczny.

Co On robił na ziemi? Kiedy Jezus Chrystus chodził na ziemi, On zawsze mówił, że On zawsze wypełnia wolę Ojca. I teraz kiedy Jezus mówi: Kogo Ojciec do Mnie przyprowadzi, tego nie odrzucę, gdyż wolą Ojca jest to, żebym to co Mi dał, zachował aż do dnia spotkania z Ojcem. A więc Jezus mówi wyraźnie, że wolą Ojca jest to, że gdy Ojciec nas dał Jezusowi, to Jezus w pełni zatroszczy się o to, żebyśmy mogli, żyjąc tu na ziemi, przejść to ziemskie życie i wejść do wieczności w sposób godny Boga. Jezus gwarantuje tobie spokój. Nie musisz działać pod presją, pod strachem, pod lękiem, pod obawą, że coś za chwilę nie wyjdzie, że coś się załamie. A jak się nawet załamie, to znaczy, że Jezus wiedząc o tym, że ty potrzebujesz tego, będzie gotów, aby to się załamało, i żeby spadło to zaufanie czemuś, co w sumie odwraca oczy od Chrystusa i łatwo może się załamać. Aby oczy były skierowane na Tego, który jest stały i niezmienny. A więc, jeżeli nawet by tak się stało, to ma służyć tylko ku dobru, ku zbawieniu, żeby człowiek miał pewność, że całe jego zbawienie jest tam w niebie, w Chrystusie, nie tu w rzeczach, nie w ludziach, tylko w Chrystusie. Kto w Nim nadzieję pokłada, nie będzie zawstydzony, nie zawiedzie się. A więc Jezus wiedząc o tym, co tu się dzieje na ziemi, oznajmia nam, będąc już tu na ziemi, że On zawsze wypełnia wolę Ojca, nigdy inaczej. Nigdy nie robi coś inaczej, niż chce Ojciec, tylko zawsze jak chce Ojciec. A Ojciec umiłował nas i dał Swego Syna, abyśmy mogli wierząc w Niego, mieć życie wieczne.

A więc nie lękaj się. Strach powoduje to, że schodzimy w jakiś grzech. To lęk i obawa o to, co się wydarzy powoduje, że zaczynamy kombinować. Ale gdy jesteśmy spokojni, to wtedy jesteśmy spokojni, nie obawiamy się. I za każdym razem, każdy ma świadectwo, że kiedy ufaliśmy Panu i na Nim polegaliśmy, nigdy się nie zwiedliśmy, nigdy. Ale gdy tracimy zaufanie do Chrystusa i myślimy sobie, że my sami musimy sobie poradzić, wtedy zawsze się zawodzimy. I tak samo apostołowie, kiedy Jezus Chrystus odszedł, dokładnie to samo nam przekazywali, to samo – pewność w Chrystusie, stabilność w Chrystusie, aby nie lękać się, nie obawiać się, ale należeć do Niego i poznając Go, żyć według tych Słów, które poznajemy. Wydawałoby się, że to jest takie pewne, że to raczej nikt nie powinien mieć wątpliwości co do tego, że przecież Jezus wstawia się za mną dzisiaj, to przecież to jest Największy kto może być, który może się za mną wstawiać. To powinno być całkowicie pewne, że człowiek w tym momencie nie chwieje się jak bezbożny, który nie ma nikogo, kto by wołał za nim i spokojnie odpowiada: Nie, nie pójdę w grzech, nie będę chodzić drogami bezbożnych. Jest Ten, który wstawia się za mną, żebym szedł drogą sprawiedliwości, żebym na niej pozostał dzisiaj, jutro i w każdej chwili. I kiedy On się wstawia, to nie to, że my wiemy tylko, że On się wstawia, my w sobie doświadczamy tego wstawiennictwa. My mamy siłę w sobie, mamy miłość w sobie, mamy pokój w sobie. To jest owoc Jego wstawiennictwa. I my wtedy wiemy, bo doświadczamy sami, że przyjmujemy to, co Jezus osiąga tam w niebie, co tu na ziemi osiągnął i dalej osiąga w niebie. To jest On działający i wtedy my z tego czerpiemy, żeby mieć siłę powiedzieć: Nie. A więc potrzebujemy przyjmować to, co Jezus czyni.

1List do Koryntian 15,47-49: „*Pierwszy człowiek jest z prochu ziemi, ziemski; drugi człowiek jest z nieba. Jaki był ziemski człowiek, tacy są i ziemscy ludzie; jaki jest niebieski człowiek, tacy są i niebiescy. Przeto jak nosiliśmy obraz ziemskiego człowieka, tak będziemy też nosili obraz niebieskiego człowieka.*” Jaki był pierwszy, tacy byliśmy. Jaki jest Drugi, tacy jesteśmy. Tak? Tak czytałem, taka prawda jest. Bo taka jest prawda. Gdy korzystamy z tego kim jest Jezus, tacy jesteśmy. Mamy śmiałość, mamy pewność, mamy świadomość, że możemy przychodzić przed Boże Oblicze.

List do Hebrajczyków 4, 14-16: „*Mając więc wielkiego arcykapłana, który przeszedł przez niebiosy, Jezusa,*

Syna Bożego, trzymajmy się mocno wyznania. Nie mamy bowiem arcykapłana, który by nie mógł współczuć ze słabościami naszymi, lecz doświadczonego we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu. Przystąpmy tedy z ufną odwagą do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej porze.” A więc jaki to jest Arcykapłan? Ten poprzedni, który był z Lewiego, z Aarona, musiał najpierw składać ofiary za swój grzech, i co roku ta świadomość tego, że wszyscy grzeszą, łącznie z arcykapłanem była w tym ludzie. Ale my mamy arcykapłana, który nigdy nie zgrzeszył, ale On jest gotów współczuć ci, gdy ty walczysz o to, aby należeć do Niego i trzymasz się Go. Chociaż wiele rzeczy próbuje cię odciągać, to On pomoże ci w tym zmaganiu, żebyś należał, czy należała, ponieważ współczuje ci w tym doświadczeniu w jakim jesteś, że musisz się zmagać z jakimiś przeciwnościami. Ale On się nie zgadza, żeby przeciwności były większe od Niego w tobie. Twój Arcykapłan to Jezus Chrystus, On jest większy od wszystkich przeciwności. Pamiętamy, jak ludzie przychodzili i już dochodzi do śmierci; i już nie trudź Nauczyciela, już wszystko się skończyło. A On mówi: „*Nie bój się, tylko wierz*”. A więc siła tego Arcykapłana sięga poza śmierć. On może wydostać nawet ze śmierci. Na Jego Słowo musi się to wydarzyć. A więc kto to jest, kto wstawia się za mną? Ten, który współczuje ci w twoich doświadczeniach, ale nie zgadza się na grzech. On rozumie. Nikt z nas nie opierał się do krwi przeciwko grzechowi, a więc schodzenie w grzech jest wynikiem zapominania o świątyni i o Chrystusie jako Arcykapłanie. To jest efekt zapomnienia. Najpierw Izrael stawał, jak Mojżesz tam siedł, ale kiedy później Mojżesz mówił do nich, to mieli kłopoty z tym, żeby zaakceptować to, co Mojżesz do nich mówi i wydawało im się: Mojżeszu, ty nas prowadzisz po swojemu, ty sobie coś wymyślasz. Najpierw jakby okazywali szacunek, a potem swoje przemyślenia.

I tak jest z ludźmi. No tak, przecież Jezus Chrystus jest w niebie i wstawia się za mną. A potem przychodzi doświadczenie: Ja cię, nie mogę, co tu zrobić? Szybko, jak to skłamać, jak to pójść? Już waż. Tu Arcykapłan, a tu waż. I waż bliższy, bo bliższy ciału, i wtedy człowiek już kombinuje i myśli sobie jak wybrnąć z sytuacji. A tam Arcykapłan wstawia się. Nie bój się, On wie o tej sytuacji i przeprowadzi cię. Gdy jesteś spokojnym, czy spokojną, On cię przeprowadzi i będziesz chwalić swego Arcykapłana, że On nigdy nie śpi, nie drzemie, zawsze jest i widzi ciebie w doświadczeniu. A waż syczy już, żeby szybko zacząć szukać jego pomocy. Ale gdyby nawet tak się stało, to Jezus jest też gotów, aby przebaczyć, aby też w tym wstawiać się, aby człowiek nie pozostał w swoim grzechu, bo jest miłującym Arcykapłanem.

List do Hebrajczyków 7,22-24: „*O ileż lepszego przymierza stał się Jezus poręczycielem! Tamtych kapłanów było więcej, gdyż śmierć nie pozwalała im pozostawać w urzędzie; ale Ten sprawuje kapłaństwo nieprzechodnie, ponieważ trwa na wieki.*” I chcę, żebyście powiedzieli sobie tak naprawdę, bez oszukiwania samego siebie, czy samej siebie – nie pamiętacie o tym, gdy żyjecie na ziemi. To umyka. To jest tak, jakby to nie miało takiej wartości, jaką ma, ponieważ toczy się bitwa. My mamy oczy, uszy, sytuację się dzieją, a więc reagujemy i zaczynamy być wciągani w reakcje nasze, nie czekając na odpowiedź Arcykapłana, tylko sami próbujemy podołać czemuś, wymyśleć zaraz coś, coś zrobić i wtedy wpadamy w pułapkę. Ale gdy wiemy, że On jest i On widzi to wszystko, wtedy jesteśmy spokojni i poczekamy na Pana, co On robi w tej sprawie. Odpowiedź zawsze nadchodzi, nigdy się nie spóźnia. Ale nigdy nie panikujemy. Pamiętajmy zawsze: Jest świątynia w niebie, nasz Arcykapłan wstawia się za nami w niebie i On wie, co się dzieje na ziemi. On wie, co się dzieje w tobie i we mnie, widzi nasze decyzje. On chce pomóc nam, żebyśmy podjęli decyzje: Ufam Tobie, Panie, polegamy na Tobie, wiem, że się nie zawiodę. Ty obiecałeś, i powiedziałeś, że Ty współczujesz mi w moim doświadczeniu. Wiem, że teraz muszę wybrać między tym, co wygląda, że koniecznie muszę wybrać, a tym, co wygląda, że jeśli wybiorę inaczej, to będzie kłopot, będzie może tragedia, może nie wiadomo co się wydarzy. A więc, jakby wróg wciąga, żeby nie patrząc na Chrystusa, wybieraj jak najszybciej, bo może zaraz będzie kłopot. I straszy człowieka i człowiek pod presją robi wybór i wpada w pułapkę. Nie bój się, nic się nie stanie, to tylko są strachy. Pan jest tam w niebie i czuwa nad wszystkim, i On decyduje o każdej sprawie. A więc gdy Jemu ufamy i na

Nim polegamy, możemy być pewni – nie zawiedziemy się nigdy. Ale musimy być nieustannie świadomi tego, że nie jesteśmy tu sami z naszym chrześcijaństwem, tylko z Biblią, z wiedzą biblijną, i ze świadomością, że jest tutaj Duch Święty. Ale w rzeczywistości, tak jak kiedyś mówiliśmy, jesteśmy w pełni obsłużeni, w sumie jak niesieni poprzez te wydarzenia ziemskie. Wszystko nam zapewniono, żebyśmy nie obawiali się i to wszystko przez wiarę. Wiemy, że mamy, abyśmy mogli z tego czerpać i nawet śmierci nie musimy się bać, bo Pan nasz panuje nad śmiercią. *„ale Ten sprawuje kapłaństwo nieprzechodnie, ponieważ trwa na wieki. Dlatego też może zbawić na zawsze tych, którzy przez niego przystępują do Boga, bo żyje zawsze, aby się wstawiać za nimi.”* Żyje zawsze, aby wstawiać się za nimi. *„Takiego to przystało nam mieć arcykapłana, świętego, niewinnego, nieskalanego, odłączonego od grzeszników i wywyższonego nad niebiosa; który nie musi codziennie, jak inni arcykapłani, składać ofiar najpierw za własne grzechy, następnie za grzechy ludu; uczynił to bowiem raz na zawsze, gdy ofiarował samego siebie. Albowiem zakon ustanawia arcykapłanami ludzi, którzy podlegają słabościom, lecz słowo przysięgi, która przysła później niż zakon, ustanowiło Syna doskonałego na wieki.”* Hebr.7,25-28.

A więc mamy świadomość. Widzicie, Izrael miał świątynię wymurowaną, wybudowaną, blaskiem jaśniejącą świątynię, i gdy oni patrzyli, mówili: Świątynia, świątynia Pańska to jest. My nie widzimy świątyni, ale wiemy, że jest świątynia. Chociaż jej nie widzimy, jesteśmy pewni, że jest świątynia, bo Arcykapłan tam wszedł. Jest miejsce święte, a my też wiemy i nie raz o tym mówimy, i dzisiaj też o tym przeczytamy, że my w sumie też tam przebywamy, w tej świątyni, aby posilać się, aby się wzmacniać.

List do Hebrajczyków 8,6: *„Teraz zaś objął o tyle znakomitszą służbę, o ile lepszego przymierza jest pośrednikiem, które ustanowione zostało w oparciu o lepsze obietnice.”* A więc wszystko lepsze, wspanialsze, dokładniejsze. Nie musimy grzeszyć, nikt nie musi grzeszyć. Grzeszymy tylko dlatego, że nie przyjmujemy, nie akceptujemy tego Bożego porządku, w którym Jezus wykonawszy wszystko, żeby zbawić nas z naszych grzechów, poszedł tam do Ojca, aby dalej wykonać tą pracę, gdy my jesteśmy tu na ziemi, abyśmy byli pewni - wszystko jest wymodlone, wszystko jest tam przed Ojcem postawione, abyśmy mogli wygrać, abyśmy mogli przejść przez wszystkie rzeczy.

My zawodzimy, koń zawodzi, Pan nie zawodzi. A więc możemy być pewni, że gdyby nawet wrogowi wydawało się, że już cię powalił, pokonał, zniszczył, tak jak mówiliśmy, ostatecznie Słowo zawsze należy do Jezusa, On decyduje. W jednej chwili może cię podnieść i dać ci znowu siły. Chociaż nie zasługujesz wcale na to, chociaż zapomniałeś o tym, że On jest tym Arcykapłanem wiary, jednak On da ci to, ponieważ wie jak wygląda wydarzenie, że nie jesteś tym, który rezygnujesz sobie z Niego, tylko jesteś w jakimś doświadczeniu, gdzie jesteś jak omotany człowiek i nie wiesz, w którą stronę się już skierować, bo dałeś omotać się wrogowi jakimiś kombinacjami, jakimiś rzeczami. W jednej chwili może to omotanie spaść i Pan pokazuje: Widzisz, Jestem, ale pamiętaj – trzymaj się tego i trwaj w tym już, a nie chwiej się i nie daj się diabłu straszyć i biec zaraz gdzieś, bo nie zdążysz, bo za chwilę to rozleci się, bo za chwilę coś tam. Takie straszenie. Jezus nigdy takich rzeczy nie ma, u Niego wszystko jest pewne.

List do Hebrajczyków 9,11-13: *„Lecz Chrystus, który się zjawił jako arcykapłan dóbr przyszłych, wszedł przez większy i doskonalszy przybytek, nie ręką zbudowany, to jest nie z tego stworzonego świata pochodzący, wszedł raz na zawsze do świątyni nie z krwią kozłów i cielców, ale z własną krwią swoją, dokonawszy wiecznego odkupienia. Bo jeśli krew kozłów i wołów oraz popiół z jałowicy przez pokropienie uświęcają skalanych i przywracają cielesną czystość,”* Cały czas jest tu potrzebna wiara, żeby doznać tej ulgi: Przebaczone mi moje grzechy. Jezus, On jest gwarantem przebaczenia; żeby być pewnym tego, co się stało, że On zapłacił za to wszystko Swoją krwią i On z własną krwią jest tam w tej świątyni, a więc rzecz nie może być przegrana. Gdy my trzymamy się Jego, to nie możemy przegrać. Pozostaje tylko trzymać się Go, trwać w Nim, należeć do Niego. Dlatego, kto wytrwa do końca. *„o ileż bardziej krew Chrystusa, który*

przez Ducha wiecznego ofiarował samego siebie bez skazy Bogu, oczyści sumienie nasze od martwych uczynków, abyśmy mogli służyć Bogu żywemu. ” Hebr.9,14. Wiecie, jakie to są cuda, kiedy ty doświadczasz, że przez to wstawiennictwo Chrystusa dostajesz czyste myśli, czyste serce, doznajesz czystego sposobu rozwiązywania spraw i zdajesz sobie sprawę, że to nie jesteś ty, bo nigdy w ten sposób nie podszedłbyś, czy nie podeszła do jakiegokolwiek sprawy. Pilnuj się tego, to jest łaska, gdy tego doświadczasz, bo wtedy jest to też święta wiadomość, że niebo ma połączenie z ziemią i w tobie dokonują się Boże działania, bo Jezus wstawia się za tobą. *„I dlatego jest On pośrednikiem nowego przymierza, ażeby gdy poniesiona została śmierć dla odkupienia przestępstw popełnionych za pierwszego przymierza, ci, którzy są powołani, otrzymali obiecane dziedzictwo wieczne.”* Hebr.9, 15. A więc jest to rzecz pewna, niepodważalna. Chrystus z własną krwią wstawia się i mamy oczyszczenie.

List do Hebrajczyków 9,24-26: *„Albowiem Chrystus nie wszedł do świątyni zbudowanej rękami, która jest odbiciem prawdziwej, ale do samego nieba, aby się wstawiać teraz za nami przed obliczem Boga; i nie dlatego, żeby wielokrotnie ofiarować samego siebie, podobnie jak arcykapłan wchodzi do świątyni co roku z cudzą krwią, gdyż w takim razie musiałby cierpieć wiele razy od początku świata; ale obecnie objawił się On jeden raz u schyłku wieków dla zgładzenia grzechu przez ofiarowanie samego siebie.”* Czy ty masz świątynię, czy ty widzisz tę świątynię, bracie, siostró? Czy ty widzisz wiarą tę świątynię? To o to chodzi. My musimy ją widzieć wiarą, że jest świątynia, w której jest Jezus, Arcykapłan. Bo tak jak człowiek żyje na ziemi, to tak, jakby miał chwałę, która sięga aż tam do nieba i człowiek nie widział tej chwały, i łatwo diabeł przychodzi; a to to, a to tamto, a to siamto, i już człowiek zaczyna chodzić za diabłem. *„A jak postanowione jest ludziom raz umrzeć, a potem sąd, tak i Chrystus, raz ofiarowany, aby zgładzić grzechy wielu, drugi raz ukaże się nie z powodu grzechu, lecz ku zbawieniu tym, którzy go oczekują.”* Hebr.9,27.28. A więc mamy Arcykapłana, mamy Tego, który oręduje, mamy moc Jego krwi, która przemawia za nami w sposób taki, jak Bogu jest to miłe i Bóg wysłuchuje Swojego Syna we wszystkich sprawach.

A więc czy odpoczywasz, czy doznajesz, że twoja sprawa jest w pewnych rękach, że wziął w Swoje dłonie Ten, który miłuje cię do końca i zależy Mu na tobie, żeby cię zbawić. Czy kochasz Go za to i cieszysz się Nim, i dziękujesz Mu? I nie słuchasz wroga, który namawia cię do różnych bzdur, tylko wiesz, że masz Jezusa, i że On chce, żebyś przeszedł, czy przeszła to ziemskie życie w czysty sposób. Jemu zależy, żeby Jego oblubienica była czysta, święta i nieskalana. A ona będzie taka, gdy będzie pewna Tego, który poszedł do nieba i wróci stamtąd. A więc potrzebujemy mieć tę świadomość w każdej chwili i wiedzieć: nie jestem sam. Choćby ludzie nie wiedzieli co się dzieje wokół mnie, nie jestem sam, cały czas jest ze mną Jezus Chrystus. I z tobą jest i może w każdej chwili pomóc ci, bo przeszedł przez to wszystko. Przeszedł przez wszystkie pokuszenia i wygrał. A więc może ci pomóc, gdy ty będziesz z Niego czerpać siły do zwycięstwa. Diabeł cię osłabia, a Jezus ma możliwość dać siły, które pozwolą ci wygrać w każdej sytuacji. I w jednej chwili spadają te siły diabelskie, i doznajesz, że możesz dalej iść za Jezusem, bo On ma siłę większą. Ten, który jest w nas, jest większy od tego, który jest w świecie. A więc potrzebujemy być pewni tego, Kto jest w niebie, i Kto dzisiaj wstawia się za nami.

W Liście do Hebrajczyków, w dwunastym rozdziale mamy te Słowa, które często są cytowane, czy mówione: *„Przeto i my, mając około siebie tak wielki obłok świadków, złożywszy z siebie wszelki ciężar i grzech,”* Hebr.12,1. Mamy Arcykapłana, mamy Tego, który wykupił nas Swoją krwią, mamy Tego, który spłacił nasze długi, mamy Tego, który tam na krzyżu Golgoty wygrał wszystko dla mnie i dla ciebie, aby skończyło się nasze upadłe życie, abyśmy mogli prowadzić życie chwalebne, życie wzniosłe, życie zadowolonego wdzięcznego dziecka Bożego. A więc: *„Złożywszy z siebie wszelki ciężar i grzech, który nas usidla biegnijmy wytrwale w wyścigu, który jest przed nami,”* Hebr. 12.1. A więc trwajmy w Nim, radujmy się tym, że teraz mamy Jezusa, że nie musimy dźwigać starych ciężarów. *„patrząc na Jezusa, sprawcę i dokończyciela wiary, który zamiast doznać należytej mu radości, wycierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę,*

*i usiadł na prawicy tronu Bożego. Przeto pomyślcie o tym, który od grzeszników zniósł tak wielkie sprzeciwy wobec siebie, abyście nie upadli na duchu, utrudzeni.”*Hebr.12,2.3. Chwała Bogu za to, że sprawa jest pewna, pewna. W końcu mamy sprawę, która jest pewna. Ludzie mówią: Wiesz, to jest pewna sprawa. Zawaliła się. Ile miałeś takich pewnych spraw, co się zawaliły? Ale ta nie zawali się, bo jest pewna, oparta jest na Chrystusie, na Tym, który wczoraj, dziś i na wieki jest Ten Sam. A więc tu musisz mieć pewność. A często jest inaczej. Ludzie są pewni tego, pewni tamtego, bo ktoś coś obiecał, ktoś coś powiedział, że to będzie załatwione. A później okazuje się, że jest zupełnie inaczej. A tu pewna sprawa, niezmiennie pewna! I gdzieś umyka. Tu skupmy się, tu jest pewność, tu załatwiony jest nasz temat, tutaj i na wieczność.

List do Hebrajczyków 13,7-15: *„Pamiętajcie na wodzów waszych, którzy wam głosili Słowo Boże, a rozpatrując koniec ich życia, naśladujcie wiarę ich. Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam i na wieki. Nie dajcie się zwodzić przeróżnym i obcym naukom; dobrze jest bowiem umacniać serce łaską, a nie pokarmami; tym, którzy o nie zabiegali, nie przyniosły one pożytku. Mamy ołtarz, z którego nie mają prawa jeść ci, którzy służą przybytkowi. Albowiem ciała tych zwierząt, których krew arcykapłan wnosi do świątyni za grzech, spala się poza obozem. Dlatego i Jezus, aby uświęcić lud własną krwią, cierpiał poza bramą. Wyjdźmy więc do niego poza obóz, znosząc pohańbienie jego. Albowiem nie mamy tu miasta trwałego, ale tego przyszłego szukamy. Przez niego więc nieustannie składajmy Bogu ofiarę pochwalną, to jest owoc warg, które wyznają jego imię.”* I tutaj Paweł doprowadza tą sprawę do końca, mówi: Pójdziemy dalej, z pomocą Boga zagłębimy się. On doprowadza: oto mamy Arcykapłana, On został ofiarowany poza obozem. Wychodzimy poza obóz, żeby należeć do Niego. Zdajemy sobie sprawę, że nie należymy już do tego świata, do zastraszenia tego świata, do zadowolenia tego świata, do ulegania pokuszeniom jak ten świat. Należymy już do Chrystusa, który jest naszym Arcykapłanem, który wykonał wszystko, co potrzebne, abyśmy mogli żyć i obfitować i to jest rzecz pewna. Moglibyśmy tylko powiedzieć: Dlaczego ciała łatwiej jest przyjąć ludzkie zapewnienia, a tak trudno jest przyjąć Boże zapewnienia? No właśnie takie jest ciało, że jak człowiek coś powie; to wiesz, to pewna rzecz, to jest pewny człowiek. A tu – umarł i pewność poszła. A Jezus żyje, jest wieczny! Tu jest nasza pewność i tu skupmy się, tu mamy potwierdzenie, że Pan żyje i wstawia się dzisiaj za nami cały czas.

A teraz przejdziemy do Hebr.10,19-22: *„Mając więc, bracia otwarte wejście, przez krew Jezusa mamy do świątyni drogą nową i żywą, którą otworzył dla nas poprzez zastonę, to jest przez ciało swoje, oraz kapłana wielkiego nad domem Bożym, wejdźmy ze szczerym sercem, w pełni wiary, oczyszczeni w sercach od złego sumienia i obmyci na ciele wodą czystą;”* Czy teraz rozumiesz? Z powodu Jezusa, który tam wszedł, my teraz wchodzimy też oczyszczeni, święci, należący do Boga. Już teraz jesteśmy w tym świętym miejscu dzięki Jezusowi Chrystusowi, bo w nas dzieją się święte dzieła Boże. To Pan czyni to, Pan to sprawia. My ufamy Jemu, On czyni to, co jest niemożliwe dla nas. Wszystko jest możliwe dla wierzącego, bo wierzymy w Jezusa, a Jezus wszystko wykona dokładnie, jak chce Ojciec. A więc mamy pewność od Boga, która jest niepodważalnie pewna, że to, co On zaczął, to On dokończy, tylko spokój. Nie musisz wchodzić w grzech, nie musisz zachowywać się jak człowiek, który nie ma pewności, który nie jest pewien, czy Jezus cię widzi, czy Jezus jeszcze o tobie pamięta. Pamięta i widzi, chce, żebyśmy żyli w sposób godny Boga. Nadal, w tej chwili także wstawia się za nami. On widzi jaka bitwa się toczy, jak wrogowi udaje się coraz więcej ludzi ściągać w grzech, w zło, bo nie są pewni Chrystusa. Jezus chce, żebyśmy byli pewni, żebyśmy nie chwalili się jak bezbożni, którzy nie mają Arcykapłana, nie mają Orędownika. My mamy i to jest Jezus Chrystus. I niech każdy dzień uczy nas, że nie bójmy się, nie lękajmy się. On nigdy nie zawodzi. Może stracimy coś w świecie, ale nie stracimy co do wieczności. Nie musimy stosować krętych dróg, potrzebujemy iść prostą drogą do celu, do Bożego celu. A więc mamy wstęp do świątyni. Wejdźmy ze szczerym sercem, w pełni wiary, oczyszczeni w sercach od złego sumienia, obmyci na ciele wodą czystą. A więc jest to coś, co uczynił w nas Jezus Chrystus.

1List Jana 2,1.2: „*Dzieci moje, to wam piszę, abyście nie grzeszyli. A jeśli by kto zgrzeszył, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa, który jest sprawiedliwy. On ci jest ubłaganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, lecz i za grzechy całego świata.*” Jakże cenna wiadomość: To wam piszę, pisze apostoł, abyście nie grzeszyli. Ale jeśli by się tak zdarzyło, to nie myślcie sobie, że Bóg już was nie chce, że Jezus już was nie kocha. Tylko przyznajcie się i przyjmijcie oczyszczenie, porzućcie to i żyjcie w sposób godny Boga, bo to jest przywilejem wszystkich Bożych dzieci, bez względu na czas. Dzieci Boże zawsze żyły godnie Boga. Nawet w największych wydarzeniach terroryzmu przeciwko dzieciom Bożym, dzieci Boże zawsze były stabilne, zawsze były napełnione tą radością, że Jezus Chrystus jest z nimi w chwili śmierci, czy w chwili narodzenia na nowo. Zawsze Jezus jest od początku, zawsze jest po wszystkie dni, aż do skończenia świata. A więc mamy zupełną pewność, że to, co zaczęło się, to też zostanie zrealizowane.

1List Jana 1,7: „*Jeśli zaś chodzimy w światłości, jak On sam jest w światłości, społeczność mamy z sobą, i krew Jezusa Chrystusa, Syna jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu.*” Amen.